

Kataster nieruchomości po raz kolejny znalazł się w centrum zainteresowania rządzących. Fachowcy zaproszeni do dyskusji próbują zdefiniować kataster i jego relacje z istniejącą ewidencją gruntów.

Wiele zostało zrobione



Na zdjęciu od lewej: Włodzimierz Kunach, dr Jan Konieczny, Stanisław Wudarski, prof. Wojciech Pachelski i Stanisław Zaremba.

W rozmowie udział wzięli: **Bogdan Grzechnik**, **dr Jan Konieczny**, **Tadeusz Kościuk**, **Włodzimierz Kunach**, **prof. Wojciech Pachelski**, **prof. Karol Szeliga**, **Stanisław Wudarski**, **Stanisław Zaremba** oraz **Katarzyna Pakuła-Kwiecińska** i **Zbigniew Leszczewicz**.

ZBIGNIEW LESZCZEWICZ: Reprezentujecie panowie praktykę geodezyjną, naukę, twórców aktów prawnych – w tym instrukcji technicznych. Czym według Was jest kataster?

KAROL SZELIGA: Na razie ewidencją gruntów.

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Niektórzy używają tych terminów wymiennie, inni są zdania, że są to dwa różne pojęcia. Czy rzeczywiście kataster i ewidencja gruntów są tym samym?

K. SZELIGA: Ja uważam, że to jest to samo, dlatego, że kataster funkcjonuje według regulacji prawnej w danym państwie. Na przykład u naszych sąsiadów na wschodzie to się nazywa *ziemielnyj kadastr*. Tylko myśmy nazwali to ewidencją gruntów. Wiadomo, z jakich przyczyn...

CHÓR: Jakich?

K. SZELIGA: Ponieważ jedną z głównych ról katastru jest rejestracja prawa własności nieruchomości, a własność nie była dobrze traktowana w tym ustroju, który minął. W związku z tym, pojęcie to było źle widziane.

STANISŁW ZAREMBA: Ale przypomnijmy, że była ustawa o katastrze w 1947 r.

K. SZELIGA: Była, ale króciutko. Kataster to jest to, co wynika z regulacji prawnej: *Prawo geodezyjne* plus rozporządzenie (jako przepisy wykonawcze) – oto najkrótsza definicja. Wydaje mi się, że w tym gronie wszyscy wiemy, co to jest kataster.

JAN KONIECZNY: Powiedziałbym, że wszyscy nie wiemy, co to jest kataster.

WOJCIECH PACHELSKI: Poszukując pełnej, satysfakcjonującej mnie definicji katastru znalazłem definicję FIG-u (Międzynarodowej Federacji Geodetów) Komisji VII ds. Katastru i Gospodarki Gruntami. W moim tłumaczeniu ta definicja brzmi: *Kataster jest opartym na działkach gruntu aktualnym systemem informacji o terenie, zawierającym rejestr praw rzeczowych do gruntu. Obejmuje on zwykle geometryczny opis działek gruntu w powiązaniu z innymi rejestrami opisującymi charakter tych praw, jak też często wartości działki i ich zmiany. Może on być ustanowiony dla celów fiskalnych (np. wycena i obiektywna taksacja); prawnych (przeniesienie własności); jako środek pomocniczy gospodarki przestrzennej (np. dla planowania i innych celów administracyjnych) oraz umożliwia ciągłość rozwoju i zabezpieczenie środowiska.* Funkcjonujące obiegowo pojęcia katastru nie są sprzeczne z tą definicją, aczkolwiek w Polsce wymaga ona rozszerzenia o rejestr praw rzeczowych do budynków i lokali, które są odrębnymi przedmiotami takich praw.

WŁODZIMIERZ KUNACH: Z definicji FIG-owskiej wynika kataster bez przymiotnika. Otóż Anglosasi dzielą kataster na dwie części: kataster fiskalny i kataster prawny. Łącznikiem tych dwóch elementów jest fizyczny opis nieruchomości. Fizyczny opis nieruchomości plus prawa rzeczowe na nieruchomości tworzą kataster prawny. Fizyczny opis nieruchomości plus wartość tworzą kataster fiskalny. Dlatego wydaje mi się, że ciężko będzie zdefiniować ten kataster bez przymiotnika. Aczkolwiek fizyczny opis nieruchomości jest w jednym i drugim i jest on niezależny od praw lokalnych. A ponieważ geodezja tym właśnie się zajmuje, to niezależnie od tego, jak zdefiniujemy kataster, będziemy dostarczać bazę do katastru.

K. SZELIGA: W moim odczuciu ta definicja, którą przytoczył pan profesor Pachelski, w naszych warunkach jest definicją wadliwą. Zakłada przecież istnienie działek, które to pojęcie jest wytworem katastru. Na przykład w kodeksie cywilnym pojęcie działki nie funkcjonuje. To kataster tworzy działki. Skoro jednak mamy kataster zdefiniować, ja bym proponował przyjąć definicję wynikającą z funkcji, jakie ma on spełnić, a funkcje te są określone w *Prawie geodezyjnym*. Rolą geodetów jest zrobić to coś, co rozumiem jako system informacyjny i jako pewną instytucję, która będzie te funkcje realizować.

J. KONIECZNY: Nie wiem, czy to jest zadanie dla geodetów. Po drugie, to nie kataster tworzy działki.

S. ZAREMBA: Uważam, że definicja FIG-owska jest poprawna. Prawnicy posługują się terminem działki, mimo że w kodeksie cywilnym nie jest to zapisane. Definicja FIG-owska została wypracowana przez wiele krajów. Mówi ona o katastrze, kwalifikując właśnie jego funkcje. Trzeba wyeksponować dwie główne funkcje: oznaczanie nieruchomości w księgach wieczystych (ogólnie mówiąc kataster prawny) oraz kataster fiskalny. Natomiast resztę zagadnień należałoby w naszych warunkach potraktować jako aplikacje katastru. Autorzy rozporządzenia z 17 grudnia myśleli właśnie tym kategoriami.

STANISŁAW WUDARSKI: Pan profesor Gaździcki w przedmowie do „Systemów katastralnych” napisał, że są

one historycznie ukształtowanymi systemami informacyjnymi, niezbędnymi do gospodarowania podstawowymi dobrami ludzkości: ziemią i związanymi z nią obiektami trwałymi. Są one również instytucjami chroniącymi prawa ludzi do tych dóbr. Uważam, że to ogólna, ale dobra definicja.

K. SZELIGA: Pełna definicja katastru zawsze znajduje się w jego regulacji prawnej...

J. KONIECZNY: ...której nie ma do tej pory. Ustawy o katastrze nie ma.

K. SZELIGA: ...nato miast inne podejście zawsze będzie subiektywne. Ja na przykład nie

wiem, dlaczego pan inżynier Zaremba eksponuje dwie spośród sześciu ustawowych funkcji katastru.

S. ZAREMBA: Ja powiedziałem o priorytetach.

TADEUSZ KOŚCIUK: Definicja katastru jest bardzo złożona. Gościliśmy niedawno w Warszawie ludzi zajmujących się katastrami w całej Europie i w ich wystąpieniach trudno było się dopatrzeć spójnego stanowiska, choć troska o jednolitą definicję emanowała z tego spotkania. Odносimy się do definicji prawnej, która wywodzi się z *Prawa geodezyjnego*, opracowanego jeszcze w roku 1989. Wymaga ona odświeżenia technicznego. Od roku 1989 wiele zmieniło się także w instrumentach, które są do dyspozycji geodetów. I można się zastanawiać, czy to właśnie nie narzędzia legły u podstaw zwrócenia przez pana Zarembę



Na zdjęciu Tadeusz Kościuk (z prawej) i Bogdan Grzechnik: – Nie da się stworzyć nowej ewidencji czy katastru bez okresu przejściowego, a członkowie zespołu G5, którzy stwierdzają, że kataster nieruchomości da się założyć w ciągu paru lat, niestety mylą się.

W Mierkach mówią o katastrze



W czasie, gdy w redakcji **GEODETY** odbywała się dyskusja na temat ewidencji gruntów i budynków, ja byłem w drodze do Mierek koło Olsztyna. Jechałem tam, aby uczestniczyć w pracach zespołów kompetencyjnych powołanych przez sekretarza stanu prof. Michała Kule-

szę, pełnomocnika rządu do spraw reform ustrojowych państwa. Punktem wyjścia dla prac zespołów były projekty czterech fundamentalnych ustaw ustrojowych, a mianowicie:

1. projekt ustawy o administracji rządowej w województwie,
2. projekt ustawy o samorządzie terytorialnym w województwie,
3. projekt ustawy o samorządzie powiatowym,
4. projekt ustawy – ordynacja wyborcza do organów stanowiących samorządu terytorialnego.

Reforma administracji publicznej należy do podstawowych warunków dalszych korzystnych przemian społecznych i gospodarczych w Polsce i jest jednym z najważniejszych wyzwań dla naszego kraju pod koniec tego stulecia. Wydaje się, że omówieniu znaczenia tych ustaw będzie poświęcone wiele miejsca w środkach masowego przekazu, teraz warto jedynie wspomnieć, że zwolennicy reformy zwracają uwagę m.in. na takie jej atrybuty:

- utrzymanie unitarności kraju to jedna z podstawowych zasad reformy, a województwa nie będą posiadały cech charakterystycznych dla państwa federalnego lub państwa, w którym występują regiony autonomiczne;
- reforma pozwoli przekazać samorządom lokalnym komplet spraw o charakterze lokalnym;
- decentralizacja o znacznym zakresie ułatwi przeprowadzenie wielkich reform społecznych i reformy finansów publicznych.

Odpowiednio do zakresu tematycznego zespoły dokonały przeglądu aktualnych przepisów prawnych, które mogą podlegać zmianom w związku z reformą. Zespół 5 podzespół 3 ds. geodezji i gospodarki nieruchomościami pracujący pod przewodnictwem mgr. inż. Wojciecha Dyakowskiego, dyrektora Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami w Urzędzie Miasta Łodzi, dokonał przeglądu ok. 25 ustaw, w tym ustawy z dnia 17 maja 1989 r. *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami*. W wyniku prac powstały propozycje zmian kompetencyjnych, które następnie zostaną poddane „obróbce” legislacyjnej. Nie jestem upoważniony do udzielenia szczegółowych informacji o pracy podzespołu 3 ds. geodezji i gospodarki nieruchomościami, natomiast

uwagi tylko na dwa aspekty. Myślę, że bardzo istotne będzie wyprowadzenie korzeni od katastru austriackiego i pruskiego. Pierwszą regulacją formalnoprawną, która będzie kształtowana ustawowo, jest zapis w art. 163 *ustawy o gospodarce gruntami*.

J. KONIECZNY: Myślę, że FIG-owska definicja katastru jest bardzo poprawna. Może niedostatecznie precyzyjna w odniesieniu do działki, bo kierunek zainteresowania informacją katastralną tych, którym zależy, żeby kataster w ogóle zaistniał, odnosi się do nieruchomości, a nie do działki. Jeżeli do nieruchomości, to mamy znowu związek z kodeksem cywilnym. Definicję katastru próbowano podjąć podczas prac potencjalnie zainteresowanych resortów (rolnictwa, budownictwa, finansów, sprawiedliwości) nad projektami różnych aktów prawnych, w tym również ustawy o katastrze. Definicja ta nie stała się obowiązująca, ponieważ nastąpił przedwyborczy okres paraliżu. Właśnie rozpoczynają się próby podjęcia tamtych zatrzymanych rozmów, aby w obliczu zbliżającej się reformy ustrojowej państwa doprowadzić stronę legislacyjną do odpowiedniego poziomu. Przewiduje się określone struktury, w których kataster będzie działał, kto go będzie tworzył, kto będzie za niego odpowiedzialny, kto będzie płacił. Jest wiele funkcji katastru, ale te, które wymienił kolega Zaremba, są podstawowymi. Państwo ludowe nikomu nie gwarantowało własności. Powstał więc rejestr pod nazwą ewidencja gruntów, który pozwalał zbierać podatki. Jeżeli więc próbujemy powiedzieć, że ewidencja gruntów jest katastrem, to jest totalne nieporozumienie.

BOGDAN GRZECHNIK: Jeśli będziemy tak zakładać kataster, jak tutaj dyskutujemy, to on nigdy nie będzie założony. Czy będzie to kataster nieruchomości, czy ewidencja nieruchomości (ale nie ewidencja gruntów) nie ma większego znaczenia. Z punktu widzenia tradycji pewnie lepszy byłby kataster, choć nie jest on dla wszystkich zrozumiały, niektórzy kojarzą go z katastrofami... Dlatego można było rozważyć pozostanie przy nazwie ewidencja nieruchomości i mogłoby to być właściwe to samo, gdyby zostało odpowiednio zdefiniowane. Co taki kataster powinien zawierać? Opis wszystkich nieruchomości, tzn. gruntowych, budynkowych, lokalowych i rolnych, możliwie szeroki, który pozwoli wykorzystywać te dane dla różnych celów (trzeba je określić w powiązaniu z tym, na co nas stać, bo niektórych rzeczy w ogóle nie ma sensu zbierać). A jak nieruchomości, to granice nieruchomości, i to granice ustalone według stanu prawnego. Zasadniczą sprawą jest stworzenie przepisu, który będzie te sprawy regulował, a my zaczynamy wszystko od końca. Robimy przepis wykonawczy, a nie mamy ustawy, która by zdefiniowała, co to jest kataster, co on zawiera i jak się go zakłada.

S. ZAREMBA: Jest to działanie ewolucyjne...

W. PACHELSKI: Przypuszczam, że rozbieżności co do definicji katastru nie są naszą specjalnością i dlatego definicja FIG-owska szła w kierunku znalezienia pewnego wspólnego mianownika, standardu, tak żeby ludzie mogli się między sobą porozumiewać. Wydaje się, że mając w perspektywie wejście do Unii Europejskiej powinniśmy w jakiś sposób ustosunkować się do tej definicji katastru.

K. SZELIGA: Jest pewnym fenomenem, że nie możemy się zgodzić co do definicji, podczas gdy kataster funkcjonuje, i to nie tylko jako zbiór informacji, ale i instytucja, która spełnia konkretną funkcję w państwie, o czym często zapominamy.

K. PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Czy zdaniem pana kataster istnieje, wymaga tylko ulepszenia?

K. SZELIGA: Nie w nazwie jest istota, tylko w tym, jaką funkcję pełni kataster w kontekście regulacji prawnej, a jak my go nazwiemy, to naprawdę nie ma znaczenia.

K. PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Czy dzisiaj pełni właściwą funkcję?

K. SZELIGA: Dzisiaj kataster w dużej mierze spełnia funkcje ustawowe.

Z. LESZCZEWICZ: Nawet w tym małym gronie trudno jest uzyskać jednoznaczność w kwestii definicji. Czy zdaniem Panów mamy w tej chwili w Polsce odpowiednie przepisy prawne, które stanowią, jak kataster należy tworzyć?

W. KUNACH: Jeśli chodzi o opis fizyczny nieruchomości, to takie przepisy prawne są. Nie ma natomiast łącznika pomiędzy powszechną taksacją nieruchomości a opisem nieruchomości.

J. KONIECZNY: Regulacji prawnych dotyczących katastru nie ma. Były one przygotowywane, ale ze względów politycznych, o czym wspominałem, ten proces się zatrzymał. Natomiast regulacje dotyczące ewidencji są bardzo zaawansowane i myślę, że koledzy znacznie więcej mogą na ten temat powiedzieć niż ja.

S. ZAREMBA: Pan dyrektor Kościuk wspominał *ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami*, gdzie kataster nieruchomości jest wymieniony z nazwy.

K. SZELIGA: A na czym polega różnica?

S. WUDARSKI: Wygląda na to, że nasza dyskusja skończy się niczym, jeśli nie wrócimy do punktu pierwszego i nie zdefiniujemy katastru. Skąd nasza trudność w zdefiniowaniu katastru? W katastrze pruskim i austriackim było dosyć precyzyjne określenie nieruchomości i właściciela. Teraz mamy okres przejściowy, kiedy chcemy dojść do tego katastru. W latach powojennych zburzyliśmy tę prostą zależność między nieruchomością i właścicielem, wprowadzając pojęcia: posiadacza, użytkownika, władającego itp., z czego wynikały różne perturbacje prawne. Teraz winniśmy wrócić do stanu, w którym występowała prosta zależność między nieruchomością a właścicielem.

T. KOŚCIUK: Ja nie przeceniałbym wątpliwości politycznych. Kataster w *ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami* zdefiniowano tak stanowczo i dokładnie chyba po raz pierwszy. Jednak prawne ujęcie katastru to nie wszystko. •ródła opracowania katastru mamy wszędzie, w ośrodkach dokumentacji, archiwach itd. To nie jest tak, że prawne ujęcie utrudnia nam dostosowanie katastru do potrzeb, wymogów i chęci jego wykorzystania przez poszczególne resorty. Przed nami wyzwanie reformy administracji państwowej i samorządowej. I to jest temat, który modernizację opartą na naszej konstytucji geodezyjnej – *Prawie geodezyjnym*, w jakiś sposób odracza. *Prawo geo-*

dezyjne mogą stwierdzić, że sprawy ewidencji gruntów i budynków oraz państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, tematy najważniejsze dla naszego środowiska, znalazły się w centrum uwagi obradujących. I w tym zakresie mogą zapaść w niedługim czasie bardzo istotne decyzje, szczególnie jeśli chodzi o strukturę organizacyjną państwowej służby geodezyjnej i kartograficznej, a w tym właśnie miejsce dla katastru.

Tymczasem wracając do spraw codziennych dotyczących ewidencji gruntów i budynków, to jeszcze raz trzeba przypomnieć, iż istnieją narzędzia prawne umożliwiające zakładanie, modernizację, a także bieżące prowadzenie ewidencji gruntów i budynków, tzn. znowelizowane w 1996 r. *Prawo geodezyjne i kartograficzne z 17 maja 1989 r. oraz rozporządzenie z dnia 17 grudnia 1996 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków*. W końcowej fazie opracowania jest instrukcja techniczna G-5 *Ewidencja gruntów i budynków* przesłana do zaopiniowania przez geodetów wojewódzkich oraz instytucje i organizacje zawodowe. Zrealizowano całkowicie kilka projektów pilotażowych (Pabianice, Ostróda, Mikstat i Nowa Sarzyna), które pozwoliły udowodnić, że możliwe jest wdrożenie już teraz przepisów *rozporządzenia o ewidencji gruntów i budynków*. Wątpliwości występujące w przepisach rozporządzenia Departament Katastru Nieruchomości wyjaśnia na piśmie (w konsultacji z Zespołem Autorskim).

W trakcie realizacji są dwa duże projekty pilotażowe z zakresu ewidencji gruntów i budynków dla całego województwa śląskiego i wybranych obiektów w województwie tarnowskim. Ten ostatni projekt finansowany jest z funduszu pomocowego PHARE (obydwa projekty dotyczą modernizacji ewidencji gruntów i budynków według przepisów rozporządzenia z 17 grudnia 1996 r.). Chciałbym dojść do konkluzji, że nie trzeba tracić wiele czasu na dyskusję, lecz ostro zabrać się do pracy nad modernizacją ewidencji gruntów, tak aby najszybciej przekształcić ją w kataster nieruchomości. Są już doświadczenia i należy z nich korzystać. Zgodnie z zamierzeniami Głównego Geodety Kraju rok 1998 ma być rokiem przełomowym, jeśli chodzi o postęp w sporządzaniu numerycznej mapy katastralnej uzupełnionej o budynki. Koncentracja prac ma dotyczyć terenów zurbanizowanych, precyzyjnie mówiąc – całych miejskich jednostek ewidencyjnych. Natomiast tam, gdzie prace w miastach zostały zakończone, należy rozpocząć prace dla terenów wiejskich. Jeśli chodzi o oprogramowanie, to kierunkowo GUGiK będzie dążył do ujednolicenia oprogramowania części opisowej, a w części kartograficznej dopuszczamy istnienie programów zapewniających transmisję danych za pośrednictwem Systemu Wymiany Informacji Geodezyjnej SWING. W naszych planach jest wykonanie w ciągu najbliższych 6 lat tzw. mapy taksacyjnej dla całego kraju i realizacja zadań, które wynikają w zakresie taksacji nieruchomości z *ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami*.

Konrad Pirwitz

Autor jest dyrektorem Departamentu Katastru Nieruchomości GUGiK

dezyjne i kartograficzne nie będzie narzucało pewnych ram organizacyjnych, które powstaną właśnie w wyniku utworzenia urzędów starostw powiatowych.

S. ZAREMBA: Powróć jeszcze do pytania, czy ewidencja gruntów jest katastem. Na pewno jest katastem fiskalnym. Tutaj sięgnę do pojęć, które pan profesor Pachelski zdefiniował w artykule na ubiegłoroczną konferencję SIP-owską. Przy modelowaniu bazy danych katastralnych najważniejsze jest określenie obiektów: encji oraz relacji. Jeśli od takiej analizy wyjdziemy przy dotychczasowej ewidencji gruntów, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że obiektami były: działka, czyli przedmiot, osoba – władający (niekoniecznie właściciel) oraz tytuł płatności podatku. Relacje między tymi obiektami tworzyły model ewidencji gruntów. To był na pewno kataster fiskalny. Czymże jest więc rozporządzenie w sprawie ewidencji gruntów i budynków? Otóż na pewno reguluje ono już kataster prawny i fiskalny. D l a c z e g o w związku z tym nazwa? Bo nie mieliśmy delegacji (autorzy rozporządzenia), by użyć nazwy kataster, bowiem ustawa *Prawo geodezyjne i kartograficzne* nie stwarzała nam tej delegacji. Próbowaliśmy posłużyć się ustawą z 1947 r., ale niestety prawnicy nam to wykreślili. Ale to nie znaczy, że treść rozporządzenia przeczy formułę katastru, bowiem jeśli przeanalizujemy obiekty oraz relacje tam zawarte, to na pewno mamy do czynienia z katastem gruntów i budynków. Brakuje lokali, by można było nazwać ten dokument regulującym kataster nieruchomości. I dlaczego lokal tam się nie znalazł? Bo ustawa źródłowa *Prawo geodezyjne i kartograficzne* nie stwarzała nam delegacji do odrejestrowania tegoż obiektu w zbiorze danych katastralnych.

K. SZELIGA: W stosunku do zakładanych funkcji naprawdę mieliśmy świetną regulację prawną katastru, łącznie z regulacją o charakterze technicznym. Problem, jak zwykle, pojawiał się w realizacji. Jeśli natomiast chodzi o nowe przepisy (rozporządzenie dwóch ministrów z grudnia 96), mam do nich wiele zastrzeżeń, przede wszystkim natury techniczno-metodologiczno-technologicznej. I co do „przegadania tego przepisu”.

B. GRZECHNIK: Odpowiedź na pytanie, czy mamy odpowiednie przepisy, nie może być precyzyjna, dlatego że przepis ostatni (wykonawczy), mówiący o ewidencji gruntów, właściwie jeszcze nie zafunkcjonował. W związku z tym można powiedzieć, że jest to przepis, który przybliżył nas do katastru. Niestety, nie jest on doskonały, a tutaj nie miejsce na dyskusowanie o szczegółach. Na pewno już sami autorzy wiedzą doskonale, że trzeba ten przepis poprawić.

S. ZAREMBA: Tylko nie u podstaw...

B. GRZECHNIK: U podstaw – to znaczy, że najpierw ten przepis podstawowy musiałby być wydany. I nie zgodzę się z tym, że ta ewidencja, która jest założona, szczególnie w miastach, będzie mogła w 100% pełnić swoją rolę. I stare, i nowe przepisy nie regulują wszystkich problemów katastru nieruchomości. Dane z ewidencji nie zawsze będą się zgadzać z projektowanym katastem nieruchomości.

S. ZAREMBA: Ale cel fiskalny został osiągnięty.

B. GRZECHNIK: Nie został. Dlatego że nie ten płaci, co trzeba, a wielu w ogóle nie płaci. W związku z tym jest totalny bałagan spowodowany zły mi przepisami i te przepisy dalej niestety nie doprowadzają do porządku na terenie miast. Natomiast na terenie wsi ustawa spowodowała wydanie aktów własności ziemi na podstawie

danych z tej ewidencji. Ale tam też nie jest doskonale, bo np. robiąc mapy dla wykupu nieruchomości pod drogi sprawdzaliśmy stan w ewidencji z pomiarów bezpośrednich. I różnice w granicach działek rolnych między stanem faktycznym (tym, który kiedyś istniał), na który powinno być uwłaszczenie, a tym, który znalazł się w ewidencji (prawnego nie było i nie ma), wynoszą od 0,5 m do 3,5 m. Średnio co piąta robota jest tak fatalnie zrobiona. Nie było obowiązku ustalania granic według stanu prawnego – każdy mierzył stan, jaki widział na gruncie, i dlatego takie są efekty.

W. PACHELSKI: Zgadzam się z panem inżynierem, że w zasadzie na tak postawione pytanie trudno jest szukać jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi. Ja chciałbym próbować odpowiedzieć na to pytanie z bardzo specyficznego punktu widzenia, czy istniejące przepisy są wystarczające dla



Prof. Karol Szeliga: – W stosunku do zakładanych funkcji naprawdę mieliśmy świetną regulację prawną katastru, łącznie z regulacją o charakterze technicznym. Problem jak zwykle pojawiał się w realizacji.

tworzenia systemu informacji o terenie. Zajmowaliśmy się tym zagadnieniem w czasie trwania niedawno zakończonego projektu KBN. Doszliśmy do wniosku, że proces tworzenia SIT jest zanurzony w uwarunkowaniach prawno-administracyjnych, normatywnych i standardowych oraz metodologicznych i technologicznych. Jako uwarunkowania prawno-administracyjne rozumiem oczywiście przede wszystkim ustawę *Prawo geodezyjne i kartograficzne*. Przez normy i standardy rozumiem instrukcje krajowe, K1, SWING, jak też powstające normy europejskie CEN i ISO dotyczące informacji geograficznej. W toku wielu dyskusji doszliśmy do wniosku, że wszystkie te grupy uwarunkowań czynią zadość warunkom powstania SIT.

S. ZAREMBA: Przepis z 17 grudnia 1996 r. stanowi krok milowy w kierunku uwarunkowań katastralnych. Definicja przedmiotu sprawia, że jest to rejestr przedmiotowy. Teraz działka to ciągle obszar gruntu, określony jednym stanem prawnym. Wprowadza się do systemu encję „stan prawny” tworząc relacje: stan prawny – osoba i stan prawny – przedmiot. To jest zasadnicza różnica.

T. KOŚCIUK: Zgadzam się absolutnie, że przepisy funkcjonują. Natomiast praktyka jest taka, że próbujemy wziąć na swoje barki, niejako z urzędu, problemy dostosowania stanów prawnych. Czasami zapominamy, że z prawnego punktu widzenia obowiązek udowodnienia opisu swojej działki należy do właściciela gruntu.

S. WUDARSKI: Ministerstwo Finansów w projektach dotyczących katastru zdefiniowało zagadnienie podatkowe z tym związane, mówiąc, że ten, kto czerpie korzyści z gruntu, powinien płacić podatki. Gdyby wyjść z tego założenia, to nasza dotychczasowa ewidencja gruntów wzbogacona informacją o budynkach powinna spełniać ten warunek. Można byłoby więc naliczać podatek według obecnie obowiązujących przepisów (*ustawy o podatkach lokalnych*, w części dotyczącej podatku od nieruchomości). Ewidencja w obecnej postaci nie odpowiada jednak na pytanie, kto jest właścicielem nieruchomości.

K. SZELIGA: Ja jeszcze raz nawiążę do tego, że kataster jest pewną instytucją w państwie i ubolewanie dzisiaj nad tym, że stan prawny granic i stan ewidencyjny są różne, czy przypisywanie środowisku „grzechów” z tej racji, w żadnym stopniu

nie jest uzasadnione. Przypomnijmy sobie, jakie obowiązywały przepisy w trakcie zakładania ewidencji gruntów. W przepisie dotyczącym Warszawy i innych miast wojewódzkich było powiedziane, że granice działek należy pomierzyć zgodnie z ich stanem faktycznym na gruncie, a osoby, które są zainteresowane tym, aby granice ich działek były wykazane według

stanu prawnego, należy poinformować, że na ich koszt mogą być wykonane dodatkowe pomiary. Zasadą jednak był stan faktyczny i tak to zostało zrobione. Dlatego dzisiaj nie ma się co dziwić, że tak jest. Teraz jest wymagana modyfikacja funkcji katastru w państwie, między innymi polegająca na tym, że granice określa się nie według stanu faktycznego, lecz według stanu prawnego. Zatem nowe zadanie przed nami: opracować tak przepisy wykonawcze, wszelkie instrukcje (między innymi pomiarowe), aby ich efekt czynił zadość tym wymogom ustawowym...

J. KONIECZNY: ...które nie zostały do tej pory określone. Bardzo słusznie pan profesor Szeliga powiedział dlaczego. Ponieważ ewidencja opiera się na przepisie, który rejestrował stan faktyczny. To jest podstawowa różnica pomiędzy wymogiem katastru a wymogiem ewidencji gruntów. Zostało więc udowodnione, że tych przepisów dotyczących katastru nie ma. Musimy więc zadbać, aby one się pojawiły.

T. KOŚCIUK: Padało tu stwierdzenie, że tereny wiejskie mamy „uregulowane”. Własność

indywidualnych gospodarstw rolnych miała wpływ na ujęcie w naszej ewidencji gruntów. Jest to doskonały materiał do wykorzystania przy tworzeniu katastru. Sprawia to, że proces doprowadzenia stanu posiadania do stanu prawnego nieruchomości jest dużo łatwiejszy.

Z. LESZCZEWICZ: Rysuje się dosyć ponury dla czytelnika obraz. Nie ma definicji katastru i nie ma przepisów...

W. KUNACH: Są przepisy. Ewidencja gruntów, pomimo niedoskonałości, zawiera znakomity materiał i tu już niewiele trzeba, żeby stworzyć instytucję katastru. Nie ma natomiast uregulowań instytucji katastru jako takiej.

T. KOŚCIUK: Bardzo trafnie w *ustawie o gospodarce gruntami* zapisano, że do czasu powstania katastru należy rozumieć go jako ewidencję gruntów. To ujęcie splata definicję i prawną,

Kataster zadaniem administracji rządowej

Założenie, modernizacja i prowadzenie katastru nieruchomości powinno być zadaniem rządowej administracji ogólnej. Centralnym organem w sprawach katastru nieruchomości powinien być Główny Geodeta Kraju. Terenowymi organami w sprawach katastru nieruchomości powinni być: geodeta wojewódzki, geodeta powiatowy. Z uwagi na dotychczas zaistniałe już sytuacje, szczególnie w dużych miastach, można rozważać możliwość zlecenia tych zadań jednostkom samorządowym. Gminy w ramach swoich możliwości oraz potrzeb korzystać będą ze zbiorów katastralnych w funkcji edycji, dla zaspokojenia własnych celów informacyjnych. Organizacja katastru oparta na modelu centralnego zarządzania zapewni utrzymanie jednolitych zasad w procesie prowadzenia zbiorów katastralnych. Jest to również jedyna możliwość wprowadzenia jednolitości w zakresie wyboru i konserwacji oprogramowania oraz zapewnienia dostępu do informacji szerokiemu gronu użytkowników (np. sądy powszechne, urzędy statystyczne).

Stanisław Zaremba

Kataster powinien być prowadzony w pionie administracji rządowej, ponieważ:

- jako system krajowy nie może być uzależniony od chęci, kompetencji i finansów lokalnych;
- możliwość korzystania z katastru nie oznacza konieczności jego posiadania i obowiązku prowadzenia. Współczesne technologie informatyczne rozwiązują zadowalająco te kwestie;
- kataster spełnia określone funkcje względem instytucji państwowych (księgi wieczyste, statystyka, fiskus itp.) i musi spełniać określone standardy w skali kraju, a jego status powinien być adekwatny do miejsca i roli w państwie.

prof. Karol Szeliga

i techniczną, co nie znaczy, że zmodernizowana ustawa *Prawo geodezyjne* nie ujmie systemowo tego tematu.

S. ZAREMBA: W pracy doktorskiej Stanisława Goraja zostało dowiedzione, że w ewidencji gruntów znalazły się zapisy dokładnie analizujące stan, treść, obiektowość, podstawowe kanony katastru pruskiego i austriackiego. Podkreślał on, że najistotniejszym elementem żywotności katastru jest jego ciągłość. Przynajmniej temu rację i patrząc w przeszłość nie głosimy, że wszystko było złe. Na pewno było zrobione dużo w tamtych warunkach prawnych i ustrojowych i to wszystko stanowi wielkie bogactwo. Dołożymy do tego nowe funkcje, stworzymy kataster prawny i w ten sposób wyjdziemy naprzeciw nowym potrzebom społeczeństwa. Tamto było naturalne i dziś naturalne jest nowe spojrzenie. Jestem przekonany, że przepis z 17 grudnia jest dobrym przepisem, który należy modyfikować wedle zasady ciągłości katastru.

B. GRZECHNIK: Strasznie zaskoczyły mnie wypowiedzi byłego ministra finansów Witolda Modzelewskiego (czy jego doradcy nie widzieli ewidencji?), który kiedyś stwierdził na szkoleniu z szacowania nieruchomości, że właściwie kataster trzeba zakładać od zera i dopiero teraz gminy zaczynają tworzyć rejestry właścicieli i władających. Co prawda w naszej dyskusji też padły podobne stwierdzenia, chyba z rozpędu, że nie ma w ewidencji właścicieli (a praktycznie 95% właścicieli jest, tylko nie są załatwione problemy techniczno-prawne, o których mówiliśmy). Jeśli chodzi o rzetelną ocenę ewidencji gruntów, to była ona dokonana między innymi na V Konferencji Naukowo-Technicznej na temat katastru nieruchomości w Kaliszu, którą zorganizowała Sekcja Geodezji Miejskiej SGP. Teza konferencji brzmiała: Ewidencja gruntów i budynków nadaje się do wykorzystania, ale wymaga krytycznego podejścia i usunięcia wszelkich rozbieżności. I to jest poprawianie ewidencji, tworzenie katastru na koszt właścicieli. Natomiast w nowych przepisach jednej rzeczy brakuje – i na pewno to Stasio Zaremba potwierdzi – nie ma przepisów przej-

ściowych. Nie da się stworzyć nowej ewidencji czy katastru bez okresu przejściowego, a członkowie zespołu G5, którzy stwierdzają, że kataster nieruchomości da się założyć w ciągu paru lat, niestety mylą się. Bez przepisów przejściowych, które pokażą, jak modernizować tę ewidencję, zanim powstanie kataster (czyli za kilkanaście lat), nie da się funkcjonować.

Kataster w rękach samorządu

Kataster powinien podlegać organom samorządowym prawdopodobnie szczebla powiatowego bądź nawet gminnego. Podporządkowanie katastru jako SIT-u organom rządowym – centralnym implikowałoby jego **złożoną hierarchiczną** (pionową) strukturę, zawierającą szczeble lokalne, regionalne i krajowy katastru oraz jego tzw. ogniwa centralne i stowarzyszone. Taka struktura hierarchiczna powodowałaby wysoce nieefektywne centralne zarządzanie katastem i komunikowanie danych (bo z reguły poprzez „centrum”), jak też stanowiłaby istotną przeszkodę w zapewnieniu warunków jego „sprawności informacyjnej”, elastyczności i rozwoju. W konsekwencji narzuciłaby sztuczną, bo sterowaną administracyjnie, nie dostosowaną do rzeczywistych potrzeb unifikację zarówno baz danych (co do struktur i treści, nawet do szczebla atrybutów), jak też realizację poszczególnych ogniw katastru na centralnie zdecydowanych jednolitych platformach sprzętowo-programowych. **Nieodzwony w warunkach nowoczesnego państwa rozwój katastru w takim przypadku zostałby zastąpiony jego przeciwieństwem, czyli stagnacją.**

Alternatywna, wynikająca z podporządkowania organom samorządowym – lokalnym, **modułarna** (pozioma) **struktura katastru** oznaczać będzie w praktyce istnienie szeregu niezależnych, równoważnych i samodzielnych jego komórek oraz poziomy przepływ informacji pomiędzy nimi, będzie stymulować ich „samozarządzanie się” na poziomie lokalnym (oczywiście przy zapewnieniu obligatoryjnych funkcji na zewnątrz) oraz będzie umożliwiać naturalny (tj. bez administracyjnej ingerencji z zewnątrz) i dostosowany do aktualnych warunków i potrzeb rozwój systemu. W tym przypadku wyposażenie sprzętowe i programowe komórek katastru oraz jego realizację narzędziowe nie muszą być ściśle jednolite i winny być decydowane nie centralnie, lecz na szczeblu tych właśnie komórek. W ogólnym projekcie katastru podejmowane rozwiązania powinny mieć charakter nie decyzji, lecz preferencji, ew. stymulowanych bodźcami ekonomicznymi. Unifikacja struktur i treści baz danych oraz funkcji katastralnych może i powinna być dokonywana na podstawie pewnych standardowych (wzorcowych) schematów pojęciowych i funkcjonalnych katastru, opracowanych w sposób niezależny od platform sprzętowo-programowych według stosownych norm krajowych, europejskich i międzynarodowych.

prof. Wojciech Pachelski

K. SZELIGA: Musimy dziś rozpatrywać kataster (między innymi w kontekście przepisów) na osi czasu, jako instytucję, która funkcjonuje bez najmniejszej przerwy. Oczywiście najprościej byłoby wyrzucić dotychczasową ewidencję gruntów i założyć nowy kataster. Tego nie można zrobić. Tak jak się zmienia funkcja katastru w państwie, co nie jest żadną katastrofą, a jest rzeczą normalną, tak samo my powinniśmy być przygotowani na podjęcie skutecznych działań dla realizacji tej funkcji. Jeśli chodzi o ministra Modzelewskiego, to myślimy stracili wielką szansę na modernizację katastru. Zaczęliśmy go pouczać w sposób obraźliwy. Natomiast należało tę szansę wykorzystać, aby go przekonać, że dla celów fiskalnych należy w odpowiednim zakresie zmodernizować kataster i pieniądze by się znalazły.

J. KONIECZNY: Ja myślę, że należałoby nie zajmować się pouczeniem ministra, tylko robić swoje.

K. SZELIGA: Dla kogo? Dla siebie? My musimy się oduczyć robienia geodezji dla geodetów. To była szansa zrobienia dla konkretnego klienta, który dysponował konkretnymi pieniędzmi.

S. WUDARSKI: Brak jest przepisów, co stwierdził pan Grzechnik, na okres przejściowy, który by ewidencję

doprowadził do tego, co nazywamy katastem. Życzylibyśmy sobie, żeby przy tej okazji istniejąca ewidencja gruntów nie została wyrzucona za burtę, tylko żeby w sposób łagodny przechodziła w kataster.

W. KUNACH: Pamiętajmy, że ewidencja gruntów w Polsce zawiera ewenement w skali światowej – klasyfikację

Duże miasta o przyszłości geodezji



Dyrektorzy Wydziałów Geodezji i Gospodarki Gruntami Miast Metropolitalnych spotkali się 23 stycznia w Warszawie, żeby przedyskutować kierunki zmian struktury administracyjnej państwa. Wypracowane postulaty [poniżej] przekazano pełnomocnikowi rządu ds. reform ustrojowych państwa prof. Michałowi Kuleszy.

1. Podstawową jednostką służby geodezyjnej w państwie powinna być samorządowa służba geodezyjna na poziomie miast na prawach powiatów oraz powiatów. Do zadań własnych tej jednostki należeć powinny: ■ służba geodezyjna, ■ system informacji o terenie, ■ gospodarka nieruchomościami bez naruszenia kompetencji gmin. W ramach powyższych zadań prowadzone powinny być przede wszystkim: ■ zasób geodezyjno-kartograficzny, ■ ewidencja gruntów i budynków, ■ kataster uzbrojenia podziemnego w porozumieniu z terenowymi instytucjami branżowymi, ■ zespoły uzgadniania dokumentacji projektowej.

2. Ogniwem służby geodezyjnej na poziomie samorządu regionalnego powinien być geodeta wojewódzki, który realizuje zadania własne tego samorządu, w tym: ■ prowadzenie systemu informacji terenowej na poziomie regionu w oparciu o dane uzyskane ze służby geodezyjnej miast na prawach powiatów i powiatów, ■ przysyłanie zagregowanych danych dotyczących regionu na szczebel centralny według standardów ustanawianych przez GGK.

3. Centralnym organem państwowej służby geodezyjno-kartograficznej jest GGK, do którego zadań powinna należeć koordynacja oraz ustalanie przepisów i standardów we współpracy z centralnymi organami państwa. GGK sprawuje funkcje kontrolne dotyczące geodezji i kartografii poprzez podległych wojewodzie wojewódzkich inspektorów nadzoru geodezyjnego.

4. Z chwilą powstania nowych struktur administracyjnych służby geodezyjnej systemy geoinformacyjne, takie jak zasób geodezyjno-kartograficzny oraz ewidencja gruntów i budynków, będące dotychczas własnością skarbu państwa, stają się własnością odpowiednich struktur samorządowych.

5. Podział mienia następuje adekwatnie do przejętych zadań.

6. Strukturę Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjno-Kartograficznym należy dostosować do przyjętej struktury organizacyjnej.

7. Jednym ze źródeł finansowania działalności nowo powstałych struktur powinna być odpłatność za informację.

8. Sprawy z zakresu scaleń i wymian gruntów oraz rozgraniczeń nieruchomości powinny być przekazane na poziom gminy, natomiast wyłączenie powinno pozostać w gestii wojewody z uwagi na skomplikowany proces odjęcia praw do nieruchomości. ■

gruntów. Natomiast jeśli chodzi o przepisy wykonawcze – założenie katastru to jest jedna sprawa, natomiast prowadzenie to sprawa druga.

T. KOŚCIUK: Myślę, że przy ekonomicznym podejściu do problemów prowadzenia ewidencji gruntów, bądź katastru, ważną rzeczą dla zdobycia sponsorów jest określenie, co z tego katastru wielozadaniowego mogłoby ich zainteresować. Czy za obecnością klasyfikacji gruntów w ewidencji idzie chęć rolnictwa do wykorzystania tych zdobyczy? Żebyśmy się nie zachłystywali. Czy ta wielka dokładność, rozmiar tej ewidencji, która będzie wkładem do przyszłego katastru, nie przeszkadza w pozyskaniu sponsorów do wspólnego finansowania naszego przedsięwzięcia? Geodeci, jako ci, którzy dają wyprawkę geometryczną katastru, muszą się zastanowić i zdefiniować to w kolejnych instrukcjach technicznych. Przy okazji chciałbym powiedzieć, że GUGiK poddał ocenie istniejące instrukcje techniczne będące narzędziami w tworzeniu katastru.

Z. LESZCZEWICZ: Czy to geodeci powinni robić kataster?

B. GRZECHNIK: Jest to absolutnie domena geodetów. Nikt z tych, którzy wiedzą, co to jest kataster, nie wyobraża sobie, że jakkolwiek inny specjalista potrafi założyć kataster w tej treści, jaka jest przewidywana. Oczywiście przy pewnej pomocy innych fachowców, np. rzeczoznawców majątkowych (wśród których i tak jest wielu geodetów). Jest to rejestracja danych, a więc nie część prawna – prawnikom nie zabieramy chleba.

K. SZELIGA: Obawiam się, że jak tak dalej będziemy działać, to może się zdarzyć, że będą lepsi fachowcy od katastru niż my.

Funkcja nasza zostanie sprowadzona jedynie do pomiarów. Dlaczego? Między innymi dlatego, że na uczelniach uczymy katastru jako sztuki wypełniania rejestrów. Jeśli będziemy tak kształcić, to się okaże, że będą lepsi od nas – specjaliści od informatyki i od prawa. Naszą funkcję mogą sprowadzić do dostarczania danych. Jeśli nie uporamy się z katastrem jako systemem informacyjnym i nadal będziemy go traktowali jako rejestr.

W. KUNACH: Należy przekształcić sposób myślenia młodego człowieka, jeśli chodzi o prowadzenie katastru.

J. KONIECZNY: W 1926 r. ustawa o utworzeniu urzędów katastralnych w Galicji przekształcała rejonowe urzędy podatkowe w rejonowe urzędy katastralne w wyniku dodania do nich geo-



Od lewej: Stanisław Zaremba, Zbigniew Leszczewicz,

metry (żeby opisać przedmiot katastru). Czy my, geodeci, powinniśmy robić kataster? Myślę, że tak, pod warunkiem wszakże, że z tego bogatego zasobu ewidencyjnego będziemy dostarczali taką informację, jaka będzie potrzebna w katastrze. Jeśli będziemy próbowali przekonać fiskusa, że przedmiot opodatkowania musi mieć zdefiniowane granice z dokładnością pojedynczych centymetrów, to on za taką informację geodetom nie zapłaci. Z zakończonego w grudniu eksperymentu wprowadzenia katastru dla terenów rolnych w woj. plockim (gmina Słupno), ze środków PHARE, wyszła bardzo ciekawa konkluzja ekspertów europejskich w zakresie katastru. Stwierdzono, że definicja przedmiotu „nieruchomość gruntowa” określona z jednocentymetrową dokładnością geometryczną dla punktu załamania granicy w terenie jest wystarczająca i może być osiągnięta ze zdjęć lotniczych w skali 1:26 000 dla celów katastralnych.

B. GRZECHNIK: Przecież sprzedajemy taką informację. To nie fiskus, tylko gminy będą podatek naliczać, gminy zamawiają i my to robimy.

W. KUNACH: Gminy zamawiają, bo jest *Prawo geodezyjne...*

B. GRZECHNIK: Nawet jak nie będzie *Prawa geodezyjnego*, to i tak będą zamawiać.

T. KOŚCIUK: Obrażanie się na materiały, które ktoś chce od nas kupić, za to, że zaniedbują dokładność geodezyjną, jest co najmniej niestosowne. My możemy sprostać różnym zamówieniom. W ten sposób myślą już młodzi ludzie, którzy w tej chwili kończą studia geodezyjne. Oni są geodetami, ale są też informatykami. Jeśli doświadczony geodeta posiada jeszcze tę umiejętność młodzińskiego reagowania na postęp w informatyce, będzie modelem geodety. I nikt nam tego nie zabierze, obyśmy tylko nie zaprzepaścili chętnych do współpracy z nami. Pewne nowości wynikające z fotogrametrii, ze zdjęć satelitarnych musimy kupować i adaptować i nie rozczulać się przy niektórych zamówieniach nad dokładnością.

S. WUDARSKI: Ja też uważam, że kataster to domena geodezji, chociaż tak naprawdę matema-

tyki jest w nim 5%, a 95% – prawa. Tym niemniej geodeci są przygotowani do tej roboty. Jeśli chodzi o dokładność, tylko zasygnalizuję, że ponieważ cena gruntu w różnych rejonach potrafi różnić się nawet 100 000 razy, to idokładność pomiaru powinna być zróżnicowana.

W. PACHELSKI: Ja sądzę, że pytanie zostało postawione przewrotnie i moglibyśmy siedzieć nad nim całą noc, a wyładowalibyśmy na próbie zdefiniowania, kto to jest geodeta. Otóż ja podejmę taką próbę: geodeta to jest taki facet, który pozyskuje informację o otaczającym go trój- lub czterowymiarowym świecie. I na pozyskiwaniu informacji nie koniec, bo przecież trzeba je przechowywać, obrabiać, udostępniać, analizować – w związku z tym powstał zawód geoinformatyka, który doskonale uzupełnia pozycję geodety. Nie bez powodu państwo zmieniliście podtytuł *GEODETY* – *Magazyn Geodezyjny* – na *Magazyn Geoinformacyjny*. Konkludując, jeśli ktokolwiek, kto nie jest geodetą, zacząłby robić kataster i robiłby to dobrze, to on po prostu stałby się geodetą czy geoinformatykiem.

S. ZAREMBA: Nic dodać, nic ująć. Po pierwsze, domeną naszego zawodu jest rejestracja i odwzorowywanie wszystkiego, co nazywamy rzeczywistością geograficzną. Tego nas nauczono – dawać określony produkt w postaci informacji przestrzennej. Kataster jest na pewno systemem informacji przestrzennej, bowiem wszystkie informacje w katastrze opierają się na danych przestrzennych. W związku z tym w procesie zakładania i prowadzenia katastru zawód geoinformatyka albo geomatyka najwięcej będzie miał do powiedzenia.

Zdjęcia Anna Wardziak

Bogdan Grzechnik: współwłaściciel Agencji Geodezyjno-Prawnej GRUNT, przewodniczący Sekcji Geodezji Miejskiej SGP oraz członek Krajowej Rady Geodezyjnej Izby Gospodarczej; współautor projektu instrukcji technicznej G8 (o mapach do celów prawnych).

Dr Jan Konieczny: wieloletni ekspert ONZ w zakresie fotogrametrii, geodezji i katastru; wykładowca; wicedyrektor PIU organizującej projekt PHARE (zdjęcia lotnicze dla Polski); doradca ministra finansów w zakresie katastru; obecnie konsultant w Europejskiej Grupie Konsultacyjnej Systemów Geoinformacyjnych ECOGIS.

Tadeusz Kościuk: dyrektor generalny w Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii.

Włodzimierz Kunach: zastępca dyrektora Wydziału Geodezji i Nieruchomości Urzędu Gminy Warszawa Centrum.

Prof. Wojciech Pachelski: przewodniczący Sekcji Informatyki Geodezyjnej i Kartograficznej Komitetu Geodezji PAN, przewodniczący podkomisji Geodezyjne Systemy Informacji Przestrzennej w ramach Normalizacyjnej Komisji Problemowej nr 255 Geodezja dla Potrzeb Budownictwa; w latach 94-97 kierował projektem badawczym KBN *Wzorcowe środki formalne systemów informacji o terenie*.

Prof. Karol Szeliga: 15-letnia praktyka inżynierska w geodezji, głównie w zakładaniu ewidencji gruntów Warszawy; praca naukowa na Wydziale Geodezji i Kartografii PW oraz w Instytucie Geodezji i Kartografii, m.in. w zakresie problemów SIP, ze szczególnym uwzględnieniem modernizacji katastru.

Stanisław Wudarski: dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Warszawie; szczególne zainteresowania: ewidencja gruntów, kataster, standardy, normy, organizacja geodezji na różnych szczeblach administracji rządowej i samorządowej.

Stanisław Zaremba: prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego EGIB Sp. z o.o. w Lublinie, członek międzyresortowego zespołu opracowania redakcji projektu rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków (z 17 grudnia 1996 r.).



Katarzyna Pakuła-Kwiecińska i prof. Karol Szeliga